Cena 10 groszy

Nr. 39 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 18 lutego 1925. | Rok VIII

[illegible]NIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, [illegible] 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór [illegible]

[illegible] SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: [illegible]

Tragiczna śmierć dwóch robotników.

Wstecz po za r. 1848.

Pan Cyryl Ratajski min. spraw wewnętrznych, jest człowiekiem urobionym na modłę pruską. W długoletnim prezydencie miasta Poznania pozostało nietylko dużo wad — ale nie mniej trochę tych cnót, które cechowały urzędników i polityków pruskich, którzy umieli szanować bodaj literę prawa. Szanowali tę literę wówczas nawet, kiedy z treścią ustaw gwarantujących ład i praworządność w jaskrawej pozostawał niezgodzie. Pan Ratajski od kilku zaledwie miesięcy piastuje tekę min. spr. wewn. i już w tym krótkim czasie zdołał wykazać, że z ciasnotą programową poznańskiego męża stanu — potrafił pięknie połączyć zamiłowanie do szerokiej rozlewności i swobody w interpretacji kardynalnych, fundamentalnych ustaw Rzeczypospolitej. Okólnik p. ministra oddający wojewodom i starostom prawo kneblowania i uniemożliwiania poselskich zgromadzeń, pozostaje w miłej zgodzie z carskim ukazem o takichże zgromadzeniach z r. 1906, ale kłóci się z polską konstytucją.

Minister Rzeczypospolitej usiłuje na podstawie okólnika wystosowanego do urzędników pierwszej i drugiej instancji stanąć na przeszkodzie swobodnemu znoszeniu się posła z wyborcami. W ten sposób władza wykonawcza — w myśl naszej konstytucji podporządkowana ciału ustawodawczemu — usiłuje wyróść ponad głowę sejmu. Wytwarza się paradoksalna sytuacja.

Pan Ratajski na swoje usprawiedliwienie ma tylko ukaz carski, obowiązujący w dawnej kongresówce i na naszych kresach wschodnich. Przeciwko sobie ma artykuł 21 konstytucji, mówiący wyraźnie o prawach i obowiązkach posłów. Poseł, któremu zamknąć może dostęp do wyborców zła wola lub kaprys starościński, gminnego czy wojewódzkiego urzędnika staje się figurynką, marjonetką głosowania, kosztownym, zgoła jednak niepotrzebnym utrzymankiem ciężkiej machiny politycznej.

Przeciwko okólnikowi ministerstwa spraw wewnętrznych przemawia nietylko oburzenie „ministra dla łagodzenia sporów narodowościowych“ p. Thugutta, oskarżają jego nie tylko pisane artykuły konstytucji, przemawia przeciwko niemu także prawo zwyczajowe.

W monarchistycznej Austrji, w napół absolutystycznych, przedwojennych Niemczech, klejnot niezależności i możności swobodnego poruszania się posłów „reprezentantów“ ludu był wysoko ceniony. Przed poselską nietykalnością korzyła się nawet brutalność kajzerskich prokuratorów.

Do obrazu Polski republikańskiej, w której już niejednokrotnie godność wybrańców narodu była postponowana, nietylko przez urzędy prokuratorskie, ale i przez butę poszczególnych przedstawicieli administracji i wojskowości przybywa nowa, smutna karta z numerem wzmiankowanego rozporządzenia. Karta to tem czarniejsza, że znaczna część polskiej prasy jawnie przyklaskuje zamachowi na wolności obywatelskie dowodząc, że czas skończyć z naleciałościami liberalnemi z roku 1848 (dosłownie).

Narodowa demokracja cieszy się, że okólnik ten mieć będzie moc obowiązującą tylko na kresach. Więksi od nich patrjoci nawołują do stosowania go w całej Polsce.

Obłudna argumentacja o potrzebie ukrócenia agitacji antypolskiej, okazuje się pospolitym szwindlem. Biedna i tak już mocno skrępowana wolność obywatelska w Polsce, którą w oczy tych, którzy chcieliby władzę swoją rozbudować i utrwalić na brutalnym gwałcie, na ucisku klasowym i narodowościowym.

Tę wolność pragną ograniczać w dalszym ciągu.

Miejmy nadzieję, że spotkają się z należytym odporem.

—:::—

Błędy w polityce gosp. ministerstwa przemysłu i handlu.

Krytyka tow. Diamanda. — N. P. R. o szkodliwem prowadzeniu „Skarbofermu“.

WARSZAWA. 16. lutego (Pat). Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu prowadziła dalszą dyskusję ogólną nad budżetem minist. przem. i handlu. Pierwszy zabrał głos poseł Michalski, zajmując się krytyką gospodarki salinami państwowymi.

Następny mówca tow. poseł Diamand omawiał wogóle politykę gospodarczą minist. przemysłu i handlu, uwzględniając szczególnie politykę celną i taryfową, co do której — zdaniem jego — ministerstwo przemysłu i handlu ma zbyt mały wpływ. Mówca zarzucił dalej ministerstwu nieogłaszanie statystyk gospodarczych kraju, będących w posiadaniu ministerstwa. Ministerstwo przemysłu i handlu — zdaniem tow. pos. Diamanda — ma zbyt mały wpływ również na traktaty handlowe.

Pos. Szydłowski (Piast) poruszył z ogólnego punktu widzenia sytuację naftową i węglową. Mówca wyraził życzenie, ażeby ministerstwo przemysłu i handlu znalazło więcej zrozumienia dla naszej marynarki handlowej.

Pos. Chądzyński (NPR) specjalnie zajął się kwestją Górnego Śląska, poruszając w swem przemówieniu również gospodarkę „Skarbofermu“, którą zakwalifikował jako niekorzystną dla państwa.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu dyskutowano nad budżetem minist. przem. i handlu. Po przemówieniu p. Wiślickiego, minister przem. i handlu Kiedroń oświetlił najbardziej dodatnie momenty gospodarcze roku ub. mianowicie likwidację dysproporcji między cenami artykułów rolniczych i przemysłowych.

Pos. Bartel stwierdza duży postęp w zakresie działalności i organizacji minist. przem. i handlu. Podkreślił jednak, iż minister przem. i handlu nie zapewnił sobie jeszcze dostatecznego głosu i wpływu na ogólną politykę gospodarczą.

Pos. Wierzbicki podnosi jak ważnem jest rzeczywiście zespolenie gospodarcze z resztą Polski Górnego Śląska, którego tezą i tradycją było zawsze opieranie się na rynku wschodnim, czyli wewnętrznym rynku polskim. Ta sama teza zespolenia gospodarczego jest najważniejszem zadaniem w polityce naszej względem Gdańska.

—:::—

Aresztywanie jednego z dyrektorów „Oleum“.

Podejrzany o działalność antypaństwową.

WARSZAWA. 16. lutego. (tel. wł.) Dziś w nocy policja aresztowała w hotelu „Bristol“ dyrektora równieńskiego oddziału znanej firmy „Oleum“ H. E. Aresztowanie nastąpiło na telefoniczne żądanie policji w Równie.

E. jest podejrzany o działalność antypaństwową.

Wybory do Kasy Chorych w Białymstoku.

WARSZAWA. 16. lutego. (tel. wł.) W niedzielę odbyły się w Białymstoku wybory do Kasy chorych. Lista nr. 4 (Bund) otrzymał 1330 gł., nr. 5. (Ch. D.) 903, nr. 7. (NPR.) 688, Nr. 2. (PPS.) 503. Dziś odbywa się głosowanie w powiecie. Ze względu na to, że PPS. pracę organizacyjną w Białymstoku rozpoczęła dość niedawno ilość głosów oddanych na listę nr. 2, dowodzi tylko szybkiego wzrostu wpływów PPS. w tym powiecie.

Atak kapitału na byt robotników w górnictwie.

Centralny Związek Górników, Sekretarjat w Dąbrowie Górniczej, dnia 10. lutego otrzymał od Rady Zjazdu Przemysłowców górniczych następujący list:

Dąbrowa, 10. lutego 1925 r.

Do Centr. Związku Górników
w Dąbrowie Górniczej.

Powołując się na art. 27. umowy, zawartej w dniu 25. maja 1924 r. wymawiamy W. Panom niniejszym listem płace od dnia 1. marca r. b.

Jednocześnie wymawiamy W. Panom zgodnie z art. 24. całą umowę z dnia 26. maja r. 1924, poczynając od dnia 1. kwietnia r. b.

Z poważaniem
Prezes Rady Zjazdu
(—) Skarbiński.

Baroni węglowi, korzystając z kryzysu przystępują na całej linji do ataku przeciw proletarjatowi górniczemu.

Z listu powyższego wynika, że przemysłowcy chcą już na marzec zmienić płace robotnicze, a od kwietnia pogorszyć umowę.

Do czego baroni węglowi zmierzają? Czego chcą? Czy można jeszcze zmniejszyć płace górnicze? Czy można jeszcze pogorszyć umowę? Robotnik w górnictwie zarabia obecnie od 25 zł., do najwyżej 100 zł. na miesiąc.

O ile przemysłowcom chodzi o rozpętanie burzy, o sprowokowanie mas robotniczych, popchnięcie ich na drogę rozpaczy, to przez takie postawienie sprawy dopną celu.

Zgłodniałe i wynędzniałe masy robotnicze pójdą za głosem rozpaczy. Lecz wówczas niech winnych nie szukają w szeregach robotniczych.

Całkowita odpowiedzialność za następstwa spadnie na bezpośrednich sprawców rozpętanej rozpaczy mas pracujących — na panów z Rady Zjazdu, którzy przy zielonym stoliku radzą i nie widzą granicy wyzysku, której przekraczać bezkarnie nikomu nie wolno.

—:::—

Szwecja i Łotwa ratyfikują konwencję z Polską.

SZTOKHOLM, 16 lutego. (Pat). Obie Izby ratyfikowały traktat handlowy i nawigacyjny szwedzko-polski.

RYGA, 16. lutego. (Pat). Sejm łotewski ratyfikował w dniu 14. b. m. jednomyślnie konwencję konsularną polsko łotewską

Afera szpiegowska.

WARSZAWA, 16. lutego. (A. W.) W sprawie szpiegowskiej rosyjskiego hrabiego Salma dzienniki popołudniowe notują nowe szczegóły. Aresztowano bar. Kiesenhausa, ks. Awałowa, b. naczelnika pow. Częstochowskiego z czasów carskich, Aleksandra Gajewskiego i Chlebnikowa. Oprócz tego wmieszana jest w tą sprawę osobistość, zajmująca stanowisko inspektora policji. Znaleziono szereg dowodów rzeczowych, szyfry, korespondencje, w których nazwano Polskę „carstwem polskiem", zdjęcia koszar Cytadeli i t. p.

O pakt bezpieczeństwa między Anglją a Francją.

PARYŻ, 16. lutego. (Pat.) Jak dowiaduje się „Matin" między Herriotem i Chamberlainem toczą się rokowania w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa, któryby był czemś pośrednim pomiędzy traktatem sojuszniczym a protokołem genewskim Niemcy i wszystkie kraje z niemi graniczące przyłączyłyby się do ewentualnego paktu dopiero w drugiej jego fazie, podczas gdy obecnie może być mowa wyłącznie o rokowaniach francusko-angielskich. O ile zachodnie mocarstwa sojusznicze zawrą między sobą projektowany pakt, to wraz z tem złożą też oświadczenie w Lidze narodów, że wszelki atak ze strony Niemiec, na którykolwiek punkt granicy, licząc od Morza Północnego aż do Adrjatyku, będzie uważany jako atak wymierzony przeciwko nim wszystkim. Niemcy z koleji miałyby złożyć oświadczenie, że zobowiązują się do powstrzymania się od wszelkiej agresji Liga narodów ratyfikowałaby następnie rzeczony pakt oraz bezzwłocznie zbadałaby środki prowadzące do jego rozszerzenia na inne części Europy.

—:::—

Łódź otrzyma pożyczkę amerykańską.

WARSZAWA, 16. lutego. (A. W.) „Kurjer Czerw." donosi, że miasto Łódź ma otrzymać 18 mil. dolarów pożyczki na budowę sieci kanalizacyjnej, a 30 mil. dol. dostanie przemysł łódzki. Pożyczki tej udzielić ma Łodzi konsorcjum banków angielskich „Mercantile- Finante- Amt Exhange Corporation Limited".

—:::—

Kanclerz niemiecki o Prusach wschodnich.

WARSZAWA, 16. lutego. (S. W.) Kanclerz Rzeszy dr. Luther wygłosił podczas otwarcia Targów Królewieckich przemówienie, w którem ubolewał nad położeniem Prus Wschodnich i odcięciem ich od organizmu Rzeszy niemieckiej. Mowa miała charakter wybitnie propagandowy, zawierała twierdzenia niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy. Spodziewać się należy, że przemówienie dra Luthera spotka się z należytem sprostowaniem rządu polskiego.

Kandydat na posła w Teheranie.

WARSZAWA. 16. lut. (A. W.) „Rzplita" podaje, że posłem polskim w Teheranie ma zostać p. Stanisław Hempel, radca min. spraw zagranicznych b. sekretarz poselstwa w Bukareszcie, obecnie radca poselstwa w Pradze.

—:::—

Katastrofa w Dortmund

DORTMUND, 16. lutego (Pat) Według donicsienia Zarządu kopalni „Minister Stein" do godziny 9-tej przedpołudniem dnia dzisiejszego wydobyto 131 trupów. W głębi szybu znajduje się jeszcze 5 ofiar katastrofy.

MARJA HAUSNEROWA.

Atramentowy bój o „Pana Tadeusza".

Krytyczne spojrzenie J. N. Millera w „Przeglądzie Warszawskim" na obraz szlacheckiego światka w „Panu Tadeuszu", próba ustosunkowania się umysłowości współczesnej do tego dzieła Mickiewiczowskiego i wołanie o rewizję dotychczasowego stosunku (wołanie dość odważne wobec tradycji pietyzmu, jaki otacza ten utwór) — wzniecilo podmuch, wieszczący burzę zgorszenia.

Przedstawiciel zgorszonych, p. Henryk Życzyński na łamach „Słowa Polskiego" w art. p. t. Pomniejszyciele „Pana Tadeusza", zaciska pięści z oburzenia.

„Arki przymierza nie znieważać! Świętości nie szargać!" — płyną tam gładko stereotypowe gromy na p. Millera, „Wiadomości Literackie" i „Przegląd Warszawski".

Autor podkreśla z naciskiem, że Mickiewicz „objął swym duchem całą szerz i głąb życia narodowego, ujawnił całą głąb i piękno duszy polskiej, więc w zetknięciu z wieczystemi wartościami „Pana Tadeusza" powinna panować w naszem społeczeństwie jednomyślność".

Bezsprzecznie. Tylko: poco wyważać drzwi otwarte? Mickiewicz ujawnił w twórczości swej głąb i piękno duszy polskiej — ale trudnoby się zgodzić, że cała głąb i całe piękno duszy polskiej zawarły się, czy skoncentrowały właśnie w „Panu Teadeuszu", a ściślej, w szlacheckim zaściankų, o którego sprawach poeta gawędzi lekko, swobodnie, częstokroć krotochwilnie wieńcząc je tem, czem się bajkę dla naiwnych główek wieńczy: „I ja tam byłem, miód i wino piłem..."

W utworze tym niema nic z profetyzmu, z podobłocznego lotu „nad poziomy", nic z pówagi nauczycielskiej — niema intencji czynienia wieczystym ideałem dla potomnych tego, co idealizowała wieszczowi jeno tęsknica w poczuciu utraty wielkich i małych dóbr tego przeogromnego skarbu, którym jest dla każdego wygnańca: ziemia rodzinna. Chciał objąć całe życie litewskiego partykularza, który był kolebką jego dzieciństwa, wraz z jego małostkowatością, jowialstwem i wszystkiem tem, co wedle Słowackiego było „wieprzowatością", bo chciał być — wiernym, sumiennym tego życia odtwórcą.

Genialny władca słowa mógł wprowadzić... kawę i bigos do poezji, wpełnem poczuciu tego prawa, które później zawarło się w znanych wilde'owskich aforyzmach: „Artysta może wyrazić wszystko... Niema na świecie nic, czegoby sztuka nie mogła oddać..."

Niepospolite piękności artystyczne tej epopei szlacheckiego żywota, arcydzieła w literaturze pod względem swego odrębnego stylu i formy — to nie tytuł jednak, by szeregom coraz to nowych pokoleń ukazywać naiwniutką, jakkolwiek bardzo miłą, bardzo polską Zosię, Tadeusza, który był „jak wszyscy Soplicowie...", „do żołnierki jedyny, w naukach mniej pilni"..., czy choćby pokutującego za swój temperament ks. Robaka, istotnego bohatera poematu — jako idealnych przedstawicieli Polaków, typy, po których nam płakać, za którymi wzdychać nam należy...

A taki poniekąd kąt patrzenia ustalił się w wielkiej części powierzchownie ślizgającego się po walorach dzieł sztuki społeczeństwa, które, jak trafnie podniósł J. N. Miller, „patrząc na świat „historji szlacheckiej" z punktu widzenia spożywczo-lokalnego patrjotyzmu i indywidualnej beztroski estetycznego sybaryty, zamyka oczy z krzywdą dla poematu, na uniewersalną doniosłość jego szlachetnej poezji..." Uderza to wyż wspomnianego autora, który sięgając ku źródłom uniwersalizmu w poezji polskiej, zastanawia się głębiej nad rolą, jaką „Pan Tadeusz" spełnił i spełnia dotąd w umysłowości polskiej. P. Miller podnosi, iż krzywdą dla poety było wysunięcie właśnie tej „historji szlacheckiej" na czoło jego twórczości przez krytykę zachowawczą.

Sąd własny, śmiały, podany jasno i stanowczo, pobudzający do myśli ożywczych.

A jednak — wzbudził echo, które jest, w gruncie rzeczy, nieporozumieniem. Oburzony p. Życzyński pospiesza ochotnie przelać atramentową krew „w obronie" „Pana Tadeusza". Daje jednak dowód, że idea przewodnia syntez p. Millera pozostała dlań obcą.

Najniarodajniej w tym wypadku oceni nam sprawę — stosunek samego wieszcza do tej w przedziwny sposób wyśpiewanej epopei życia zaścianka, której momenty działają, jak tony muzyki, jak pejzaż najdzielniejszego impresjonisty, jak arcy-sceny jowialnie-rzewnej komedji... (I to są owe „wieczyste wartości...").

„Pan Tadeusz" zrodził się z tęsknoty. A miłość i tęsknota, zwłaszcza w sercu poety, zwykła haftować złotem szaty swego umiłowania... przepajać całą atmosferę przedmiotu swego tęsknego żalu wonią najcudowniejszego kwiecia z radosnych gajów wyobraźni...

Mickiewicz kochał i tęsknił — więc zabarwił kolorytem tych dwu uczuć swój poemat.

Ale zarazem nasycił go pierwiastkiem, który odgrywa tu doniosłą rolę z krytycznego na rzecz całą spojrzenia, oraz umiaru artystycznego — pierwiastkiem humoru, łagodnego, jasnego, tkliwego niewątpliwie i bardzo pobłażliwego.

Tak można patrzeć na ustosunkowanie się poety do form życia w litewskim zaścianku — i tak można zrozumieć zaopinjowanie przez samego Mickiewicza poematu, jako „fraszki" w liście do Odyńca.

Wzrost drożyzny.

Ceny hurtowne wzrosły od czerwca do grudnia r. b.: we Włoszech o 13%, we Francji o 9,3%, w Anglji i Danji o 6,8% **w Polsce o 17,6%**, w Austrji o 13,5%, w Stanach Zjedn. o 7,3%, w Czechosłowacji o 5,8%

Polska kroczy tu tedy na czele pochodu drożyzny.

Ceny detaliczne wzrosły w tymże czasie: we Francji o 9,2%, we Włoszech 9,5%, **w Polsce o 33%**, w Austrji o 12,4%, w Stanach Zjedn. o 5%, w Czechosłowacji o ½%.

A więc i tu Polska przoduje, i to w jakim stopniu!

Mąka pszenna w Czechosłowacji kosztowała 3,58 kor., w Anglji 3,96, w Niemczech w Austrji 3,63, w Rosji 6,30, **w Polsce 4,07.**

Chleb: w Czechosłowacji 2,82, w Anglji 3,50, w Niemczech 2,92, w Astrji, 3,24. w Rosji 4,50 (przenny) 2,70 (razowy), **w Polsce 2,82.**

Masło: w Czechosłowacji 26,08, w Anglji 37,55, w Niemczech 35,73, w Austrji 36,44, w Rosji 54, **w Polsce 42,23.**

Wołowina: w Czechosłowacji 15,92, w Anglji 28,38, w Niemczech 16,24, w Austrji 17,12, w Rosji 12,60, **w Polsce 14,36.**

Cukier: w Czechosłowacji 5,18 w Anglji 6,12, w Niemczech 5,20, w Austrji 4,41, w Rosji 24,20, **w Polsce 6,81.**

Para butów: w Czechosłowacji 108,84, w Niemczech 101,50, w Austrji 114,60, w Rosji 360, **w Polsce 190,39.**

Cyfry te wskazują, że po Rosji sowieckiej Polska jest najdroższym krajem, że w Polsce, w kraju wybitnie rolniczym, mąka, masło, cukier są droższe, niż w krajach przemysłowych (Niemcy, Austrja, Czechosłowacja), że pasek szewski kwitnie u nas w zastraszających rozmiarach (para butów kosztuje u nas prawie dwa razy tyle, co w wymienionych trzech krajach).

Bezczynność Rządu polskiego w sprawie drożyzny wygląda w świetle cyfr powyższych, jako coś zupełnie niezrozumiałego, a wręcz karygodnego.

—:::—

Pragmatyka kolejarzy.

W jednem z pism warszawskich pojawiła się wczoraj w sprawie pragmatyki dla kolejarzy jakaś mętna notatka, która donosi, że „obrady związku kolejarzy z przedstawicielami M. K. nad projektem pragmatyki utkwiły w miejscu".

Pismo wspomniane twierdzi, że powodem tej zwłoki jest „niezałatwienie przez czynniki sejmowe statutu przedstawicielstwa (?! chyba „przedsiębiorstwa") kolei państw., w którem stosunki służbowe byłyby odmienne od obecnych"...

Cała ta wiadomość jest zupełnie bałamutna...

Na konferencji bloku związków z ministr. p. Tyszką w pierwszej połowie stycznia, p. Tyszka przyrzekł, że w pierwszej połowie lutego zaprosi zblokowane związki na konferencję w sprawie pragmatyki; oczywiście wypracowane przez blok związkowy poprawki do projektu rządowego lub też nowy projekt musiały być wprzód — jak min. Tyszka zaznaczył — przestudjowane przez min., poczem dopiero nastąpi konferencja ze związkami, która ma uzgodnić różnice, jakieby między M. K. a blokiem związków wyłoniły się.

Z. Z. K. czuwa nad całą sprawą i wedle informacji przez Z. Z. K. u M. K. zasięgniętych, poszczególne departamenty M. K., którym projekt bloku przedłożono, jeszcze podobno nie zdążyły wypowiedzieć się w sprawie projektu bloku.

Żadne więc rokowania „nie utkwiły w miejscu" tem mniej zwłaszcza z powodu „niezałatwienia" jakiegoś nowego „statutu".

Co do rozporządzenia w sprawie przemiany P. K. P. na przedsiębiorstwo, to kilka klubów po selskich, w ich rzędzie i klub P. P. S., przedłożył — jak wiadomo — Sejmowi wniosek o cofnięciu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej w sprawie przedsiębiorstwa kol. Wniosek powyższy przyjdzie zapewne niezadługo pod obrady i zadecyduje o losach tego niefortunnego rozporządzenia, które — o ile wiemy — na większość w Sejmie liczyć nie może.

O żadnym „statucie" przedsiębiorstwa kol. niema obecnie mowy, dopóki sprawa samego „przedsiębiorstwa" w tej formie, jaką mu nadaje rozporządzenie, rozstrzygnięta nie zostanie. Żaden też taki „statut" Sejmowi nie został przedłożony.

Na wypadek zaś, gdyby przemiana kolei w „przedsiębiorstwo" w jakiejkolwiek formie, weszła w życie, blok związków oczywiście zażąda również ścisłego, przy jego współudziale, skodyfikowania przepisów służbowych.

Z Teatru Małego.

„Proces rozwodowy",

komedja w 3 aktach **S. Garvicksa.**

Budapeszt przed wojną był jednem z najweselszych miast Europy; uwierzyć zatem można, że choćby już tylko ze względu na tradycje może się w nim rozgrywać ta zwarjowana historja o procesie rozwodowym. Sensu w niej zadużo nie ma — co zresztą obecnie nie jest wymagane w literaturze i sztuce — prawdopodobieństwa w sytuacjach farsowych również nie można się dopatrzeć; wystarczy, jeśli widz będzie się zaśmiewał z komicznego wypadku, gdy ujrzy rozwiedzioną p. Irenę, przychodzącą po roku do pierwszego swego męża, sławnego adwokata od spraw rozwodowych, z prośbą, aby przeprowadził jej proces rozwodowy z drugim mężem, ponieważ ma już upatrzonego — trzeciego. Co więcej, p. Irena ma tyle tupetu, że żąda, aby dla ułatwienia rozwodu były jej mąż wraz z jakimś świadkiem, n. p. komisarzem policji, przyłapał ją „in flagranti", którą to sytuację chce zainscenizować. Ale ani adwokat Barren, mimo, że zdołał się w tym czasie powtórnie ożenić, nie przestał w najgłębszych skrytkach swego serca piastować miłości dla uroczej exżonki, ani p. Irena nie zapomniała o rozkoszach pożycia z swym pierwszym i jedynym ukochanym, a cała historja o powtórnem zamążpójściu jest wymysłem jej rozgorączkowanej miłością i tęsknotą główki, mającym na celu nawiązanie powtórnego zbliżenia. Podstęp udaje się jej znakomicie: obudzona u byłego męża zazdrość ułatwia dowcipnej kobietce przeprowadzenie planu i ostateczne pojednanie. Na szczęście dla niej p. Maks Barren nie miał czasu jeszcze zakosztować drugiej żony, Marion (z którą wziął ślub właśnie w dzień zjawienia się Ireny), bo wystrychnięta na dudka kobiecina, nie doczekawszy się przypieczętowania małżeństwa, rozwodzi się z nim natychmiast.

Sztuczka toczy się żywo, zwłaszcza w akcie II., akt I. jest przyciężki i przydługi i dlatego dla powodzenia całości należałoby w nim przynajmniej do połowy obciąć djalogi.

Przedstawienia komedji o zakroju farsowym mają u nas ustaloną markę: wychodzą zawsze bez zarzutu. W niniejszej komedyjce święciła znowu (dość łatwe zresztą) tryumfy p. Trapszo, stale promieniejąca niegasnącym urokiem świeżości i wykwintu. Solidnie obok niej prezentował się p. Hierowski, łączący zręcznie zawodową powagę mecenasa z miłosnemi uniesieniami zazdrosnego męża. P. Rygier był jak zawsze w swym stylu: pogodny, dobroduszny humor okraszał jego kreację, a wyrobiona technika sceniczna pozwoliła mu w pełni uwydatnić gestem, mimiką i głosem duchową równowagę.

Poprawnie grali pp. Jankowska, fertyczna wdówka i p. Zabielski, sympatyczny grą i wyglądem młody dependent.

Do p. Głąbińskiej dotychczas przekonać się nie mogę; cała jej aparycja zanadto jest — że się tak wyrażę — manekinowata.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Ze spraw ukraińskich.

Walka przeciw polityce kościelnej. — Plebiscyt szkolny.

(Z) Dwie kwestje stały się obecnie dla Ukraińców aktualnemi: walka przeciw celibatowi i t. zw. plebiscyt szkolny.

Pisaliśmy już o polityce biskupów greckokatol., zamierzających wprowadzić do kościoła gr.-kat. przymusowy celibat, jakoteż o ogólnem poruszeniu wśród społeczeństwa ukr., wywołanem ową polityką. Nasze przewidywania co do ostrych form walki po części już sprawdziły się. We Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie odbyły się wielotysięczne wiece protestujące przeciw wprowadzaniu przymusowego celibatu, jako przeciw gwałceniu praw przysługujących cerkwi unickiej. Utworzono komitety wojewódzkie, zainicjowano na wielką skalę akcję zbierania podpisów pod protest, który podany będzie Kurji Rzymskiej i rzucono pod adresem metropolity i biskupów szereg gróźb, łącznie do groźby bojkotu. Walce przeciw celibatowi nadano miano walki o charakter narodowościowy kościoła gr.-kat. Charakterystycznym momentem w walce tej jest m. i. patronowanie całej tej akcji przez senjora społeczeństwa ukr., prof. Romańczuka. Po raz pierwszy pod adresem metropolity Szeptyckiego, czczonego do niedawna jeszcze, jako bohatera narodowego, padły na wspomnianych wiecach wrogie okrzyki, jak przeciw zdrajcy interesów narodowych. — Prasa ukraińska roi się od artykułów na temat celibatu; artykuły owe utrzymane są jeszcze w tonie teoretycznych rozważań.

Drugą najbardziej aktualną kwestją, interesującą społeczeństwo ukr., to t. zw. plebiscyt szkolny. Pod tym plebiscytem rozumieć należy planową organizację zgłaszania deklaracyj rodzicielskich o zachowaniu języka ukr. jako wykładowego w szkołach ukraińskich, wzgl. o wprowadzeniu go do szkół polskich. Akcja ta prowadzoną jest w związku z kresową językową ustawą szkolną, w której Ukraińcy widzą groźbę całkowitej zagłady szkolnictwa ukraińskiego. Wydano specjalną broszurkę z praktycznemi wskazówkami, jak rozumieć i jak wykorzystywać należy wspomnianą ustawę, „Narodny Komitet" wydał odnośną odezwę, a cała prasa ukraińska oddała łamy swe dla usług kierowników owej akcji plebiscytowej. Zdaje się że w związku ze sprawą tą stoi rewizja, przeprowadzona przez lwowską policję w lokalu Ukr T-wa Pedagogicznego, gdzie zakwestjonowano blankiety deklaracyj szkolnych. Jednak deklaracje te są tylko tłumaczeniem wzorów, podanych w dodatku do ustawy kresowej, tak, że policja zmuszoną będzie cofnąć swój zakaz.

—:::—

Bankiet w Paryżu.

PARYŻ. 15. lutego. (Pat.) Na bankiecie wydanym na cześć ambasadora Chłapowskiego pierwszą mowę wygłosił ambasador Noulens. Akt utworzenia ambasady polskiej w Paryżu jest według mówcy naturalnym skutkiem konsolidacji Polski, tak pod względem ekonomicznym jak i pod względem politycznym.

Jako drugi zabrał głos dep. Louis Marin, wypróbowany przyjaciel Polski. W mowie swej wychwalał on liczne zalety narodu polskiego, dla których to zalet naród francuski kocha szczerze naród polski.

Po mowie ambasadora Chłapowskiego, nagrodzonej niemilknącymi oklaskami, orkiestra odegrała Marsyljankę. Ostatni przemówił b. minister Loucher, zaznaczając, że może w pełni zaświadczyć o wielkiej przyjaźni, jaką odczuwa dla Polski każdy chłop francuski. Jako przedstawiciel jednego z najbardziej zniszczonych departamentów Francji, nie zapomni on nigdy tego, że departament ten został już podźwignięty z ruiny dzięki pracy robotnika polskiego.

Po mowie ministra Louchera orkiestra wykonała hymn polski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów 17 lutego

—::—

NASI ARTYŚCI ZA GRANICĄ. Czołowi artyści naszej opery a to p. Michał Prawdzic i p. Romuald Cyganik zaproszeni przez Klub polski w Pradze urządzili 14. lutego b. r. koncert i zostali z entuzjazmem przez wdzięczną publiczność przyjęci. Znakomitym artystom wręczono upominki a odjeżdżających do Lwowa żegnała na dworcu kolej. delegacja reprezentująca wszystkie warstwy społeczne praskiej Polonji.

REDUTA ARTYSTYCZNA. W sobotę, dnia 21. lutego r. b. o ogdz. 10-tej wieczorem odbędzie się wielka reduta artystyczna urządzona staraniem grona artystów opery, dramatu i operetki teatrów miejskich. Komitet organizacyjny reduty dokłada wszelkich starań aby zabawa udała się jaknajlepiej. Reduta zapowiada się bardzo dobrze; po imienne zaproszenia licznie zgłaszają się sympatycy i bywalcy najprzedniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Ściśle ograniczona liczba a pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia, wydaje codziennie Komitet Reduty w Teatrze Wielkim, I. piętro. Efektowne tańce staropolskie i nowoczesne przy oświetleniu różnokolorowych reflektorów prowadzić będą pierwszorzędni wodzireje. Reduta zapowiada wiele miłych niespodzianek dla pań.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. ZAMACHY SAMOBÓJCZE I PORANIENIA. Jan Majewicz, funkcjonarjusz miejskiego zakładu pogrzebowego, wyskakując z wozu tramwajowego na pl. Marjackim uderzył głową o latarnię poczem upadł pod koła wozu i doznał ciężkich kontuzji. Odwieziono go dorożką do Pogotowia ratunkowego.

Tu również przywieziono Andrzeja Markiewicza, który potrącony wozem doznał złamania nogi.

Hrscha Froma kopnął koń i ciężko zranił w nogę. Odesłano go do szpitala.

Zgłosił się także Władysław Draczek z przestrzeloną szyją na wylot. Kula rewolwerowa przeszła mu przez jamę ustną i wyszła karkiem naszczęście przebijając mięsień. Draczek przedstawił się jako wywiadowca P. P. z Borysławia, postrzelenie tłumaczył nieszczęśliwym wypadkiem.

Józef Mieszak został poraniony nożem przez jakiegos awanturnika w ul. Ormiańskiej.

Rudolf Nowicki, akademik, zam. na Lewandówce, napił się terpentyny wśród niewyjaśnionych okoliczności.

Franciszek Frenesze zgłosił się po północy z 4-ma ranami zadanemi nożem na głowie. — Stanisław Szydłowski zgłosił się również z licznemi ranami na twarzy Udzielono im pomocy.

POŻAR NA ZAMARSTYNOWIE. Wczoraj rano poczęło płonąć siano w stajni Chaima Langera przy ul. Nowej na Zamarstynowie. Straż pożarna ogień szybko ugasiła. Szkoda aresztowana wynosi 50 zł.

Pozatem straż pożarna była czynną przy dwóch ogniach kominowych w mieście.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Mendel Engel skradł portfel, zawierający 52 zł. inspektorowi szkolnemu J. Lasocie z Kamionki Strum. Poszkodowany przytrzymał Engla i spowodował jego aresztowanie.

Semka Jajecznika aresztowano za systematyczną kradzież towarów, na szkodę firmy przewozowej „Wawel“.

Za włóczęgostwo aresztowano Cecylję Gawlikowską i Andrzeja Głuchowskiego. — Za żebractwo aresztowano Feigę Byk i Dymytra Mowczana. — Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Annę Seniuk i Franciszkę Przeworę.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE BEZ KOŃCA. W ostatnich dniach mnożą się w zastraszający sposób włamania i kradzieże. Pomiędzy innemi zgłoszono w policji następujące kradzieże:

Nieznany sprawca włamał się od strony podwórza do mieszkania Tadeusza Cieńskiego przy ul. Sykstuskiej i skradł wielką ilość srebra stołowego, i futro męskie, wartości 4.000 zł.

Karolowi Kipenowi, właścicielowi fabryki wyrobów papierowych „Globus“ skradziono przy okienku w Banku Polskim 300 zł.

Z mieszkania Heleny Balkowej, zam. przy ul. Konopnickiej, skradziono złotą broszkę z brylantami i 2 branzolety, wartości 800 zł.

Ze składu lamp N. Menkesa przy ul. Trybunalskiej skradziono części składowe do lamp, wartości 100 zł.

Józefowi Rodłowi skradziono rower, wartości 90 złotych, stojący przed budynkiem II. gimnazjum przy ul. Podwale.

Z mieszkania Izy Górskiej przy ul. Małeckiego skradziono 5 m. materji, wartości 100 zł. Włamywacza spłoszyła sublokatorka Kazimiera Nowakowska.

Jakiś nieznany złodziej zakradł się w nocy do kasy teatralnej i skradł 130 zł. oraz rzeczy wartości 70 złotych.

Z przedpokoju mieszkania Horniszków przy pl. Marjackim skradziono futro, rękawiczki i laskę, na szkodę bawiącego w gościnie Włodzimierza Nawratila, wartości 400 zł.

Z kancelarji adwokata dra Stankiewicza przy ul. Akademickiej skradziono 4 dywany ścienne, znacznej wartości.

—:::—

Wiadomości z kraju.

ZWŁOKI DZIECKA WYRZUCONE Z POCIĄGU KOLEJOWEGO. Wasyl Krawiec, robotnik tartaczny z Budkowa, ad Stare Sioło, przechodząc dnia 6. b. m. o świcie obok otru kolejowego znalazł pakunek owinięty w płótno, zawiązany szpagatem. Pakunek zabrał on ze sobą do tartaku i rozwiązał w obecności innych robotników. Ku przerażeniu zebranych z płótna wyłoniła się główka niemowlęcia płci żeńskiej. Komisja sądowo-lekarska, która następnie przybyła z Bóbrki stwierdziła, że niemowlę to było uduszone i przez dzieciobójczynię wyrzucone na tor kolejowy, prawdopodobnie z pociągu idącego ze Stanisławowa do Lwowa. Na zwłokach znaleziono puder, jakim są zasypywane oparzeliny niemowlęcia. Świadczy to, że dziecię było urodzone w jakimś szpitalu.

Na miejscu, gdzie leżał pakunek znaleziono gruby szary papier na którem dzieciobójczyni napisała następujące słowa: „To wszystko z biędy i z biedy, wiejska baba“.

Policja zarządziła poszukiwania za dzieciobójczynią.

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY. Michał Kamer powiadomił onegdaj policję, iż w lesie żółtanieckim dwóch bandytów zrabowało mu 2 par bucików, kurtkę, 51 zł. i książeczkę wojskową. Okazało się następnie, iż Kamer służąc u inspektora J. Lasoty w Kamionce Str. sprzedał buciki służącej u insp. L. za 13 zł. poczem te pieniądze przepił i przegrał w „blaszki“. Dla zatuszowania swego postępku sfingował następnie napad rabunkowy.

Policja aresztowała Kamera, który przyznał się do winy. Odstawiono go do sądu pod zarzutem rozsiewania niepokojących wieści.

—:::—

Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA. Z cyklu: „Choroba a człowiek“.

17. lutego, (wtorek) Dr. Z. Danielski: O gruźlicy.

20. lutego (piątek) Dr. A. Groblowa: O gruźlicy dzieci.

Sala Instytutu Technologicznego — początek o godz. 7-mej wiecz.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Zarządu odbędzie się we wtorek 17. lutego 1925 r. Rynek 8. I. p. Początek o godz. 19.30.

× „ŻYCIE“. Dalszy ciąg Nadzwyczajnego Zebr. Ogólnego odbędzie się 18. lutego w środę, o godz. 19-tej w lokalu Rynek 8. I. p.

J. Daniłów. St. Janicki.

—:::—

Różne.

„FETYSZ“ DLA MUSSOLINIEGO. „Rzeczpospolita“ donosi:

„Powiadają, że na Nowy Rok premier Mussolini otrzymał w podarunku od króla Wiktora Emanuela drogocenny fetysz: paznokieć z palca u nogi w oprawie z djamentów.

Paznokieć ten stanowi ozdobę kciuka Jego Królewskiej Mości Wiktora Emanuela II. dziada obecnego króla Włoch.

„Król Wykwintniś“ pozwalał rogowej ozdobie swego kciuka wyrastać pięknie przez cały rok, by w dzień 1. stycznia obciąć ją i powierzyć zaufanemu złotnikowi. Złotnik starannie polerował paznokieć nadawał mu blask t. zw. kociego oczka i wprawiał w duże złote ogniwo, wysadzane djamentami.

Drogocenne paznokcie stawały się podarkami dla żony królewskiej 9. stycznia 1878, a więc w dniu skonu Wiktora Emanuela II br. Rozyna posiadała 14 tego rodzaju klejnotów.

Piętnasty, klejnot pogrobowiec, wykonany po śmierci króla Wiktora Emanuela II został ofiarowany premierowi Benito Mussoliniemu“.

PIJACY AMERYKAŃSCY. Liczba osób aresztowanych w różnych miastach Stanów Zjednoczonych dowodzi jak uporczywie, trwa tam pijaństwo. W Nowym Jorku aresztowano w 1924 r. 10.783 osób, gdy w r. 1923 liczba aresztowanych za pijaństwo wynosiła 10.017. Nowy Jork jednak może się nazwać „suchym“ w porównaniu do Filadelfji, gdzie aresztowano z. r. 49.502 osób pijanych lub do Bostonji, gdzie liczba aresztowanych za pijaństwo wynosiła 39.536! Przytem jest charakterystyczne, że liczby te zwiększają się stale i że zwiększa się liczba młodzieży pijącej. Stwierdzono przytem, że w domach, w których przedtem nikt o wódce nie myślał teraz zdobycie butelki wódki uważane jest za tryumf.

PODZIEMNA KRYJÓWKA W DAWNYM PAŁACU CARSKIM. Sowiecka komisja ochrony zabytków historycznych znalazła pod podłogą kaplicy w byłym carskim Pałacu Zimowym w Petersburgu drzwi metalowe zamknięte na kłódkę i opieczętowane pieczęcią ministerjum dworu carskiego.

Po otwarciu tajemniczych drzwi, ujrzano wązkie schody, wiodące do komory podziemnej, obitej całkowicie żelazną blachą. W komorze tej nie znaleziono żadnych przedmiotów cennych. Jak przypuszczają zatem, kryjówka ta przeznaczona była na schronienie dla rodziny carskiej w razie jakiego zamachu w kaplicy, a może zbudowano ją dla uniemożliwienia podkopu pod kaplicę.

OKRUCIEŃSTWO CHINSKIE. Korespondent londyńskiego „Daily Expressa“ donosi z Pekinu pod datą 30. stycznia:

Rozmawiałem dzisiaj z Tuan Szi Dżujem, prezydentem Chin, w sprawie wiadomości, jakoby były prezydent Chin, Tsao-Kun, umierał z głodu w więzieniu pałacu cesarskiego. Prezydent oświadczył mi, co następuje:

— Zupełnie słusznie. Mój poprzednik nie ma przyjaciół wskutek zbrodni, jakie popełnił. To też w sytuacji, w której znalazł się obecnie, nikt mu nie współczuje.

Prezydent dodał, że Tsao-Kun przekupywał polityków w 1923 r., aby go wybrano, zasłużył zatem na swój los obecny.

Prezydent odmówił mi dalszych wyjaśnień, wszyscy jednak w Pekinie wiedzą, że śmierć byłego prezydenta „wskutek braku opieki“, używając wyrażenia chińskiego, nastąpi w ciągu dni najbliższych.

DOKTORZY ZAPALACZAMI LATARNI. Jak donoszą dzienniki paryskie, wśród zapalaczy latarni ulicznych w Paryżu znajduje się z górą stu doktorów i dymisjonowanych pułkowników.

Należy też do nich pewien książę rosyjski, którego całą rodzinę wymordowali bolszewicy. Książę ten był w Petersburgu publicystą, uciekłszy jednak z Rosji przed terorem bolszewickim, nie mógł znaleźć zagranicą odpowiedniego zajęcia i jest obecnie zapalaczem latarni paryskich.

—:::—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

—:::—

Herriot o sytuacji finansowej Francji.

PARYŻ, 16. lutego. (Pat.) W czasie dyskusji w Izbie nad ustawą w sprawie finansów Herriot oświadczył, że jest to sprawa narodowa i międzynarodowa, która musi być rozważana w spokoju i z zimną krwią. Premier przyp. że Francja, która przed wojną była wierzycielką wszystkich rynków świata, straciła na skutek wojny wielką część swojej niezależności finansowej, którą należy za wszelką cenę odzyskać. Herriot podkreślił, że od roku 1920 począwszy, ilość pożyczek stale się zmniejszała, obecnie — mówił premier — musimy o ile możności jak najwięcej płacić, pożyczając jak najmniej. Musimy zgodzić się na konieczne ofiary, ażeby doprowadzić do koniecznych rozwiązań.

Premier nie wierzy w zbyt szybkie dokonanie się poprawy, pragnie jednak, aby cały świat widział, że frank podnosi się wolno, lecz pewnie. Musimy zachować naszą reputację uczciwości finansowej — mówił Herriot. — Jedynie polityka zdrowego pieniądza może przyczynić się do zniżki kosztów utrzymania.

Rozpatrując dalej zagadnienia skarbowe Herriot zapewnia, że dążyć będzie nadal do utrzymania lojalnego stosowania podatku dochodowego, nie godząc jedynie w czynione oszczędności. Rząd — mówił Herriot — poza wszystkimi stronnictwami wzywa wszystkich Francuzów do jedności. Wystarczy trochę optymizmu i cierpliwości, aby dokonać restauracji funduszów Francji.

—:::—

Straszna śmierć robotników w kanale.

Dwóch robotników zginęło zatrutych gazami przy ul. Smerekowej. — Kilka innych osób ciężko zachorowało od zatrucia podczas akcji ratunkowej.

Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu, zdażył się dawno niebywały wypadek zatrucia kilku osób, zaś dwóch robotników zmarło zatrutych gazami, uchodzącymi z dołu kloacznego.

Realności przy ul. Smerekowej pod l. 3 i 5, za Starym Rynkiem nie mają kanałów odpływowych. Właściciele tych realności niejaka Hissowa i N. Gołdych, kap. W. P. postanowili połączyć swe kamienice z ulicznymi kanałami.

W tym celu ugodzili się z majstrem betoniarskim Jerzym Hrycakiem, zam. przy ul. Pijarów pod l. 54 a, który przed 4-ma tygodniami rozpoczął ową robotę. Przez dwa tygodnie rozpoczętej roboty nie kończono z powodu sporu o zapłatę. Wczoraj popołudniu, dwaj robotnicy Wasyl Lewko, rodem z Czyżykowa, pod Lwowem, oraz Michał Proskurnicki przystąpili do przebicia dołu kloacznego chcąc go połączyć ze świeżo zbudowanym kanałem. Kanał ten w którym pracowali był głęboki około dwóch metrów.

Nagle mieszkańcy tych realności

USŁYSZELI JĘKI

wydobywające się z dołu. Gdy przyszli nad brzeg jamy ujrzeli leżących robotników, dających słabe oznaki życia.

Gazy o nieznośnym zapachu momentalnie zatruły powietrze. Lokatorowie: Stanisław Bodek, Dawid Weishofer, Michał Zwarycz i Józef Pasieczny pospieszyli z ratunkiem. Jednakowoż sami wkrótce zostali odurzeni i stracili przytomność. Krzyki alarmujące mieszkańców zapowietrzonych ruder zaalarmowały całą ulicę. Szybko też powiadomiono o tym wypadku policję, straż pożarną i Pogotowie ratunkowe.

Na miejscu zjawił się nadkom. PP. Brożyński, lekarz Pog. dr. Rymarowicz, dr. Józef Graf ze swym synem lekarzem Stanisławem G., oraz oddział strażaków pod kierownictwem instruktora Łobozkiewicza. Szybko zeszli strażacy do dołu i poczęli wyciągać omdlałych. Jak strasznie było zatrute powietrze w tym dole świadczy o tem fakt, iż strażak Władysław Paucz trzymając chustkę przy otworach nosowych po minutowym pobycie w tym dole zemdlał i z trudem po kilku minutach został przywrócony do przytomności.

Natychmiast przystąpiono do ratowania zatrutych. Zastosowano sztuczne oddychanie i dawki tlenu. Dzięki tym zabiegom przywrócono do przytomności zatrutych w czasie akcji ratunkowej wymienionych lokatorów.

Robotników Lewka i Proskurnickiego

NIE ZDOŁANO URATOWAĆ

pomimo długich zabiegów, podczas których sanitarjusz Józef Marek zasłabł wśród objawów zatrucia. Twarze zmarłych wkrótce posiniały, języki i wargi ich obrzękły. Lekarz miejski dr. Litwinowicz, stwierdziwszy zgon obu ofiar wypadku, polecił zwłoki przewieźć do Instytutu medycyny sądowej.

Wkrótce po tem wyw. Socha sprowadził do policji owego majstra betoniarskiego Hrycaka wraz ze synem, nauczycielem, który pomaga ojcu w przedsiębiorstwie. Obaj bowiem odpowiadają za brak nadzoru przy tej nieszczęsnej robocie.

W śledztwie bronili się obaj, iż zmarli tragiczną śmiercią robotnicy bez ich wiedzy i wbrew ich zakazowi przebili ów nieszczęsny zbiornik ustępowy. Wyrazili przytem przypuszczenie, iż najprawdopodobniej właściciele tych ruder spowodowali rozpoczęcie tej niebezpiecznej „fuszerki" po skończeniu roboty dziennej. Obrona ta uchroniła ich przed natychmiastowem aresztowaniem, albowiem nadkom. Brożyński polecił sprowadzić natychmiast właścicieli tych realności do Urzędu śledczego policji celem ich przesłuchania.

Jak się okazało doły kloaczne w tych ruderach nie były gruntownie oczyszczone od czasu wybudowania tych domów. Nic więc dziwnego, że wytworzyły się tu gazy o tak wielkiej, trującej sile.

Zmarły robotnik Lewko, był kawalerem i spał w warsztacie majstra Hrycaka, Proskurnicki, zam. przy ul. Żółkiewskiej pod l. 74, był żonaty i ojcem 5-ga dzieci.

Obaj za swą niebezpieczną tą pracę pobierali tylko po 4 zł. dziennie, co dosadnie ilustruje te rzekome „znaczne" zarobki robotnicze, o których biadają kapitaliści.

W czasie, gdy w policji ustalano, kto ponosi winę tego wypadku, powstał niepokój w mieszkaniu P., albowiem nie wrócił on do domu z pracy, co zawsze czynił. Dwie córki jego, najstarsze z dzieci, poszły dowiedzieć, się co się stało z ich ojcem. Ogrom bólu spadł niespodzianie na nie, gdy przyszły na miejsce wypadku. Nie mogły uwierzyć, że dotknęła je tak straszna klęska. Udały się przeto do szpitala. Tu jednak nie przywożą zwłok, lecz tylko chorych, przeto odesłano dzieci z niczem. Obie udały się następnie do Pogotowia rat. Tu oględnie powiadomiono je o bardzo ciężkim, beznadziejnym stanie ich ojca, albowiem trudno było powiedzieć im całą prawdę. Odesłano je do policji, z tem, że tam otrzymają informacje jakie prawne kroki należy im przedsięwziąć, aby otrzymać materjalne odszkodowanie za stratę żywiciela. Z głośnym płaczem udały się nieszczęsne sieroty, aby hiobową wieść tę zanieść między ściany tej izby, gdzie niedawno panowała pogodna, beztroskliwa radość życia nieletnich dzieci.

Późno w nocy ukończono przesłuchiwanie w policji współwinnych śmierci robotników. Hrycakowie składają winę wypadku na Hissów, ci zaś na kierownika tej roboty. Trudno na razie ustalić, kto właściwie jest winien, gdyż zmarli tragicznie robotnicy jedynie mogliby poświadczyć o powodach tego wypadku.

Dziś odbędzie się komisyjne badanie miejsca wypadku przez znawców sądowych. Zadecyduje to o dalszem śledztwie.

Na razie nikt nie został aresztowany w związku z tym wypadkiem.

Władze winne bezwarunkowo ustalić, kto ponosi winę tego wypadku. Winowajcy muszą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności, zaś sieroty po tragicznie zmarłym robotniku, nie śmią być wystawione na pastwę nędzy.

Nowy prezydent Finlandji.

HELSINGFORS, 16. lutego. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyły się wybory prezydenta republiki. W drugiem skrutynium przedstawiciel partji postępowej dyrektor banku Ryti otrzymał 104 głosów, zaś przedstawiciel partji agrarnej, naczelnik prowincji wyborskiej, Dr. Relander 97 głosów. W trzeciem rozstrzygającem skrutynium między Rytim a Relanderem, Dr. Relander otrzymał 172 głosy i tem samem wybrany został prezydentem republiki na okres sześcioletni. Ryti otrzymał 109 głosów. Nowy prezydent obejmuje swoje funkcje 1. marca b. r.

Nowy rząd portugalski.

LIZBONA, 16. lutego. (Pat.) Nowy gabinet został ukonstytuowany w składzie następującym: Guimaraes prezesura gabinetu i teka finansów, generał Rocha, wojna; pułkownik Silva, marynarka; Godinhe, sprawy zagraniczne; Simas, oświata. Sześć tek nie zostało jeszcze obsadzonych.

Co powie p. prof. Grabski o konkordacie.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). Jutro wraca do Warszawy p. St. Grabski, który nazajutrz po powrocie złoży Radzie Ministrów sprawozdanie o konkordacie z Watykanem.

Ćwiczenia eskadry lotniczej.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). Dzisiaj w godzinach rannych ponad ulicami Warszawy odbywały się ewolucje ćwiczebne wojskowej eskadry lotniczej.

18-go b. m. posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 16. lutego. (Tel. wł.). Dnia 18. lutego odbędzie się posiedzenie Senatu.

Jeszcze sprawa wydalenia patrjarchy.

LONDYN, 16. lutego. (Pat). „Daily Mail" donosi z Konstantynopola, że rząd turecki postanowił nie wysyłać delegatów na obrady nad sprawą wydalenia patrjarchy konstantynopolitańskiego, ponieważ jest zdania, że jest to sprawa czysto wewnętrzna Turcji.

PARYŻ, 16. lutego. (Pat). Dyrektor departamentu ministr. spr. zagran. Larouche przyjął wczoraj ambasadora tureckiego i pełnomocnika greckiego. Chodzi tu o pełnomocnictwa w załatwieniu zatargu grecko-tureckiego.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

PARYŻ, 16. lutego. (Pat). Według doniesienia z Tokio, odczuto tam w miejscowości Hashi wczoraj silne trzęsienie ziemi.

Bułgarja przeciw komunistom.

SOFJA, 16. lutego. (Pat). Połofic. „Słobodna Riecz" donosi, że rada ministrów postanowiła przedłożyć Izbie do uchwalenia w związku z ustawą o ochronie państwa ustawę w sprawie podjęcia środków przeciw pismom komunistycznym.

Katastrofa kolejowa.

SALZBURG, 16. lutego. (Pat). Wczoraj skutkiem burzy wykoleił się między stacjami Wolfgang a Strohbel pociąg kolei lokalnej, przyczem konduktor pociągu został zabity i 12 podróżnych rannych.

Wojujący Niemcy.

Antyserbska manifestacja. — 3 rannych.

BIAŁOGRÓD, 16. lutego. (Pat.) Jak donoszą z Ninczejcze, miejscowości, która właśnie była niedawno przedmiotem wymiany terytorjalnej na zasadzie układu z Rumunją zaatakował tam tłum mieszkańców Niemców mniejszą liczebnie grupę Serbów zebranych w pewnej operze dla obchodzenia pomyślnych wyników ostatnich wyborów. W czasie starcia, trzech Serbów zostało postrzelonych. Zawezwana niezwłocznie żandarmerja była zmuszona z bronią w ręku interwenjować, aby oczyścić plac przed magistratem z tłumu Niemców manifestujących gwałtownie przeciw serbskim członkom Rady miejskiej. Na skutek przeprowadzonego niezwłocznie dochodzenia policyjnego ustalono, że cały atak był zawczasu planowo przygotowany. Dokonano 50 aresztowań.

—:::—

Liczba urodzin zmniejsza się...

Niezdrowy, czy zdrowy objaw?

Przed paru dniami na zebraniu Tow. Eugenicznego w Warszawie stwierdzono cyfrowo, że przyrost urodzin w naszym kraju znacznie się zmniejszył.

Stwierdzono to, naturalnie, jako objaw „groźny“.

Zastanówmy się nieco głębiej nad tą sprawą, a ujrzymy, że to, co nazwano objawem groźnym, czy niezdrowym, — jest poprostu ogromnie uzasadnionem, ogromnie racjonalnem przystosowywaniem się ludności — do warunków.

A nikt chyba, nawet wielki optymista, nie będzie twierdził, że warunki życia u nas są łatwe, są dogodne i bezpieczne.

Ogólne zubożenie powojenne mas pracujących fizycznie, czy umysłowo, nędzne uposażenie pracowników, obniżenie stopy życiowej klas średnich, dawniej dostatnio sytuowanej — przedewszystkiem bezrobocie, brak pracy, brak możności pracy, tragiczne ubijanie się o nią, zarówno w sferach pracujących umysłowo, jak fizycznie, katastrofalny brak mieszkań — oto środowisko i atmosfera, w której żyje społeczeństwo współczesne. „Ciasno“ się zrobiło, jak się wyraził niedawno jeden z dzienników — w odrodzonej Polsce...

Stan taki bynajmniej się nie poprawia, a raczej zaostrza.

Kto w warunkach takich starałby się jeszcze o szybki przyrost ludności, musiałby być w najwyższym stopniu lekkomyślnym, wprost szalonym! Dziecko obciąża ubogą rodzinę tak wielkimi ciężarami, nakłada tak wielkie obowiązki na matkę, przeważnie dziś wraz z mężem zarobkującą ciężko na pierwsze potrzeby życia, że fakt urodzin w rodzinach takich zaiste równa się katastrofie...

Kwestję ograniczania liczby urodzeń w rodzinach proletarjackich omówił przed paru laty dr. Medicus (pseudonim) w broszurze nader zajmującej i trafnej, p. t. „Proletarjat wobec kwestji ludnościowej“. Autor ujmuje tam kwestję ze stanowiska społecznego i lekarskiego i dochodzi do wniosku, iż nadmierna liczba potomstwa w niesłychanym stopniu utrudnia położenie klas pracujących, które w najcięższym trudzie ledwo wyżywić się zdołają, a o wznieśieniu stopy życiowej, kulturze, wykształceniu, nawet marzyć nie mogą.

Znakomity pisarz Romain Rolland w „Duszy zaczarowanej“ (cz. II. „Lato“) tak mówi o problemie tym, którym każe zająć się jednej z postaci swej pięknej powieści, Filipowi Villard.

„Filip... rozpoczął niebezpieczną kampanję. Stanął na czele ligi, chcącej ograniczyć liczbę urodzeń. Oburzyło to hipokryzys bezwstydnej klasy posiadających, którzy nie robiąc nic dla złagodzenia doli nędzarzy, z lubością patrzą na mnożenie się ich, by mieć dość mięsa dla armat i fabryk. Sami wystrzegają się licznej rodziny, by nie obniżać stopy życiowej i nie komplikować swych warunków bytu. Natomiast obojętne jest im całkiem, że źle regulowany przyrost ludności utrwala nędzę i niewolę. Nawet robią z tego obowiązek religijny i narodowy...“

Nie tu miejsce rozwodzić się szeroko nad tą sprawą. Jednak, mimo opinji Tow. Eugenicznego warto zastanowić się:

Czy istotnie objaw to — niezdrowy i smutny?

Czy nie jest on raczej — dobrym instynktem, samoobroną mas?

(m).

„W drodze do zwycięstwa“.

Broszura posła K. Czapińskiego.

Nakładem ruchliwego wydawnictwa Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ukazała się nowa, już ósma z kolcji broszura p. sła K. Czapińskiego pod tytułem: „W drodze do zwycięstwa“. Autor znany popularyzator i ulubiony wśród mas robotniczych prelegent z właściwą sobie znajomością potrzeb czytelnika robotniczego umiał przedstawić w zwięzłym zarysie w sposób wyczerpujący i ciekawy główne etapy myśli socjalistycznej oraz krótką historję międzynarodówek robotniczych.

Autor nie ograniczył się w broszurze tej do opisania historji właściwego nowożytnego ruchu socjalistycznego, lecz dużą część pracy poświęcił przedstawieniu ważniejszych źródeł idei socjalistycznej, jak chrześcijaństwo pierwotne, wielkie utopje myślicieli wieków 15-go i 16 go.

Autor zobrazował również dzieje ruchów politycznych ku końcowi stulecia 18 go. Wielka Rewolucja Francuska — oraz w pierwszej połowie wieku 19 go rok 1848, — by przedstawić czytelnikowi tło społeczne i ideowe, na którem rozwijać się poczyna klasowy ruch robotniczy. Dalsze stronice broszury poświęcone są opisowi historji ruchu socjalistycznego, oraz jego rozwojowi międzynarodowemu.

Opis zagadnień polityki socjalistycznej po wojnie światowej oraz najważniejszych nowych zadań, które staneły obecnie przed klasą robotniczą wypełnia stronice końcowe. Takich broszur potrzeba nam wiecej, gdyż one przyczyniają się do pogłębienia samowiedzy socjalistycznej mas robotniczych.

Broszurę zamawiać należy: w Księgarni Robotniczej Wspólna 17, cena egzemplarza 50 gr. Przy większych zamówieniach 25% rabatu.

—:::—

Ważne rozstrzygnięcie Najw. Trybunału w sprawie emerytów.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, orzekł w dniu 23. XII. 1924, że art. 82 nowej ustawy emerytalnej ma zastosowanie tylko do tych emerytów (cywilnych) b. państw zaborczych, którym do dnia wejścia w życie nowej ustawy emerytalnej uposażenie jeszcze wymierzone nie było. Co się zaś tyczy emerytów b. państw zaborczych, którym pobory emerytalne już na zasadach ustawy z dnia 28. lipca 1921 zostały przyznane, to uposażenia te mają być jedynie przerachowane.

Z powyższego wynika niewątpliwie, że nowa ustawa emerytalna uznaje prawa nabyte przez emerytów z poprzedniej ustawy emerytalnej za nienaruszalne, polecając jedynie odnośnym władzom przerachowanie uposażeń według zasad wprowadzonych nową ustawą z dn. 9. października 1923 r. (art. 6).

Gdy władze wymiarowe w licznych wypadkach przy przerachowaniu zmieniły przyznane na podstawie ustawy z r. 1921 lata wysługi na niekorzyść interesowanych, należy obecnie do władzy wymiarowej wnieść przedstawienie z powołaniem się na powyższe orzeczenie Najw. Tryb. Adm. z prośbą o odpowiednie sprostowanie wysokości uposażenia emerytalnego.

Tyczy się to także emerytów polskich z przed 1. 10. 1923 r. o ile przyznane na podstawie ustawy emer. z r. 1921 uposażenie obejmuje dodatek za wysługę lat, za studja wyższe i ewentualne za kierownictwo, a co powoduje wyższe uposażenie wedle szczebla b, c lub d danej grupy.

Okręgowy inspektorat pracy we Lwowie.

Zwraca się uwagę pp. pracodawców na obszarze Województw lwowskiego i tarnopolskiego, zatrudniających młodocianych pracowników obojga płci w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18 w zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, w handlu, biurowości, komunikacji i przewozie, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przeważnie niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnościa prywatną państwową, czy samorządową iż wedle rozporządzenia Ministerstwa Pracy z dnia 31.XII. 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 4 ex 1925 poz. 40) winni w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku zaś w b. r. do końca lutego sporządzać wykaz młodocianych i przesyłać do właściwego urzędu Inspekcji Pracy. Powyższy wykaz winien zawierać numer porządkowy, nazwisko i imię, datę urodzenia, wyznanie, adres, datę przyjęcia do pracy, rodzaj zawartej umowy (terminator, uczeń, praktykant, pomocnik) świadectwo ukończenia szkoły (szkoły powszechnej, średniej lub zawodowej i ilość ukończonych klas), oraz nazwę i adres szkoły dokształcającej, do której uczęszcza młodociany.

Równocześnie zwraca się również uwagę, że przedsiębiorstwa na wstępie wymienione, winny prowadzić również wykazy młodocianych, przepisane rozp. Minist. Op. Sp. z dnia 14.XII. 1924 (dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1023.

—:::—

Skutki klęski mieszkaniowej.

Gruźlica tryumfuje.

Urzędy sanitarne stwierdziły ,że w Warszawie w jednej izbie mieszkają często 2—3 rodziny, szczególnie na krańcach miasta. Śmiertelność na gruźlicę i śmiertelność ogólna jest znacznie większa w dzielnicach, z przeważającą liczbą mieszkań jednoizbowych, niż w innych dzielnicach. W r. 1922 śmiertelność ogólna w okręgach śródmieścia wynosiła w Warszawie od 10 do 19 na 1.000 mieszkańców, a w okręgach podmiejskich od 18 do 20 na 1.000 mieszkańców. To samo dotyczy gruźlicy: w pierwszych okręgach śmiertelność wynosi od 10 do 30 na 10.000 mieszkańców, w drugich od 31 do 50 na 10.000 mieszkańców. Nawet w śródmieściu odsetek lokali jednoizbowych wynosi w Warszawie około 30 procent ogólnej liczby lokali w każdym z poszczególnych okręgów. Zaludnienie tych lokali jednoizbowych w śródmieściu jest 1.5 razy większe, niż w lokalach dwuizbowych, dwa razy większe niż w lokalach 2—3 izbowych, trzy razy większe, niż w lokalach 4-izbowych. W lokalach podmiejskich odsetek lokali jednoizbowych wynosi 50—60 procent ogólnej liczby lokali. Na przedmieściach lokale jednoizbowe są jeszcze bardziej przeludnione.

—:::—

Cenzor krakowski i jego osobliwość.

W Krakowie, w teatrze im. Słowackiego, odegrano sztukę Jerzego Hulewicza p. t. „Aruna“. Problematem w tej sztuce jest zagadnienie uduchowienia. Autor przeprowadza rozwiązanie tego zagadnienia przez religję chrześcijańską i buddyjską — a więc jako oderwanie się człowieka od świata, które ma udoskonalić jego duszę. To wierzenie przedstawił Hulewicz w ten sposób, że uzmysłowił oderwanie się od świata — przez utratę wzroku.

Otóż w sztuce tej cenzura wykreśliła wszystkie napomknienia o chrześcijaństwie, pozostawiając p. Hulewiczowi wyłącznie buddaizm na poparcie jego teorji uduchowienia. Wykreśleń dokonała tak gruntownie, że w jednem miejscu osiągnęła skutek wprost przeciwny zamierzonemu celowi.

Mianowicie na zapytanie dozorcy warjatów, kim był Budda, odpowiada Profesor:

„To ten, który przed Chrystusem był największym duchem na ziemi“.

Po wykreśleniu cenzuralnem odpowiedź ta brzmi:

„To ten, który był największym duchem na ziemi...“

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. odbędzie się dnia 22. lutego 1925. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p., o godz. 10 rano.

Ze względu na ważność spraw, które będą na porządku dziennym, uprasza się tow.: Bednarskiego, Andreasika, Drobuta Tadeusza, Dr. Herschtala, Górnika, Talarka, Żelaszkiewicza, Smulikowską, Trawiecką, Kochańskiego, Wiśniewską, Melnarowicza, Jadwigę i Wincentego Markowskich, Halucha, Stompego, Handlera, Werniców, Kolarza, Kozakiewicza, Schustera i Józefa Ochmanna (ze Stanisławowa).

Uprasza się o punktualne przybycie.

—::—

Tragikomiczna scena w sądzie chicagowskim.

Obrazek ze stosunków w sądownictwie amerykańskim.

Bogata Ameryka świetne mająca szkoły, uniwersytety, rozmaite użyteczne urządzenia społeczne niedomaga na punkcie sądownictwa i służby bezpieczeństwa. Policja uprawia tam jawną korupcję, a co gorsza, sędziowie także. Poszanowanie dla sądu, jakiem się cieszy każdy sąd europejski w Ameryce jest czemś nieznanem. Sędziego może sobie kupić za drogie pieniądze i potężny trust i pospolity bandyta. To też potworne zbrodnie i pospolite przestępstwa są tam na porządku dziennym, a jeżeli ilość ich się nie zwiększa, to zawdzięczać to należy przedewszystkiem powszechnemu niemal dobrobytowi, a nie sprawności policji lub sprawiedliwości sądów.

Następujący obrazek, który powtarzamy za chicagowskim „Dziennikiem Ludowym", — da nam niejakie wyobrażenie o stosunkach w tamtejszych sądach.

Senzacyjna scena — czytamy — rozegrała się w jednej z sal sądu kryminalnego, podczas rozprawy G. R. Stokłosy, oskarżonego o zabójstwo policjanta.

Stokłosa oskarżony jest o współudział w rabunku sklepu Stanisława Błoniarza, w dniu 11. października 1924 r., oraz o zastrzelenie policjanta Murtangha, gdy ten starał się zatrzymać samochód, wiozący bandytów.

W sprawie tej zeznawali świadkowie strzelaniny. Kiedy asystent prokuratora stanowego Mc Swiggin powołał na świadka Stanisława Błoniarza, zaprotestował przeciwko temu adwokat obrony, uzasadniając sprzeciw swój tem, iż chodzi tylko o świadków morderstwa, a nie rabunku.

Sędzia George Kersten, ten sam, który poprzedniego dnia wywołał wielkie oburzenie mieszkańców dzielnicy Oak Park za łagodny wymiar kary, wydany na notorycznego złodzieja i bandytę Desmonda, oskarżonego o rabunek kilkunastu domów w dzielnicy Oak Park, uznał słuszność wywodów adwokata obrony.

Zaoponował temu asystent prokuratora stanowego McSwiggin. Rozpoczęła się argumentacja.

Zniecierpliwiony sędzia zawołał do McSwiggina:

— Nie myślę słuchać Cię więcej. Siadaj natychmiast, lub każę ci zapłacić karę za obrazę sądu.

— Z największą chęcią przyjmę nałożoną na mnie karę w tym wypadku — odparł asystent prokuratora.

Twarz sędziego zczerwieniała:

— Sssiadaj!!! — krzyknął na cały głos. Jesteś hańbą dla całego sądu. Od dzisiejszego dnia nie pozwolę ci więcej urzędować w moim sądzie — rozległ się głos z trybuny sędziowskiej.

— Jeśli w ten sposób mam być traktowanym, podczas kiedy oskarżam człowieka, który z zimną krwią zabił policjanta, spełniającego święte swoje obowiązki — w takim razie nie chcę więcej podobnych spraw prowadzić w pańskim sądzie — odparł McSwiggin.

Sędzia G. Kersten wstał na równe nogi i i ordynarnie zawołał:

— Zamknij gębę! (You shut up), bo wyrzucę cię z sądu.

Chwilę jeszcze trwała kłótnia pomiędzy asystentem prokuratora McSwigginem, a sędzią kryminalnym Kersten'em. Z ust sędziego kilka razy wymknęły się przezwiska zwrócone w stronę asystenta prokuratora, tak ordynarne, że nie nadają się nawet do druku. A kiedy wśród słyszących i przypatrujących się wszystkiemu sędziów przysięgłych dały się słyszeć głosy oburzenia — sędzia Kersten odroczył rozprawę do dnia następnego, tłumacząc się ważnym interesem, który ma do załatwienia.

*

Gdyby nam pokazano taką komedję w teatrze, albo w obrazie filmowym, czy uwierzylibyśmy, że jest to komedja ze zdarzenia prawdziwego?

A jednak to zdarzenie prawdziwe.

Z muzyki.

Józef Szigeti. — Echo krakowskie.

Szigeti stał się ulubieńcem lwowskiej publiczności, która tłumnie uczęszcza na jego koncerty.

Znakomity ten skrzypek stoi dziś w rzędzie najpierwszych artystów świata skrzypcowego i wszędzie cieszy się wielkiem powodzeniem. Już niejednokrotnie na tem miejscu analizowałem szczegółowo grę Szigeti'ego, podnosząc jej pierwszorzędne walory techniczne, dźwiękowe i muzykalne. Ostatni występ tego artysty był nowym jego tryumfem, o czem świadczył entuzjazm publiczności. Osobiście raziło mnie tym razem syczenie smyczka (Nebengeräusch), które dawało się słyszeć szczególnie przy szybkiem „detache large". W powolnej kantilenie nie było słychać tej kalafonji. Program obejmował sonatę Händla A-dur sonatę Bacha A-moll, symfonję hiszp. Lalo, Largo Veraciniego, Caprice Vienhols Kreislera i Caprice Paganiniego Nr. 24.

ECHO KRAKOWSKIE jest bezsprzecznie najlepszym zespołem w Polsce, a świetność jego jest ściśle związana z osobą p. Bolesława Wallek-Walewskiego, zdolnego kompozytora i dyrygenta. Co się tyczy interpretacji — to oczywiście taki muzyk jak p. Walewski wydobywa z chóru wszystko co jest możliwe, by stworzyć dzieło poważne pod względem logiki, a smaczne pod względem efektu. Wprawdzie dźwiękowo nie zawsze tenory zadowalają, ale trudno o doskonałość w każdym kierunku. Żyjemy na ziemi i liczyć się musimy z warunkami. Bogaty program składał się z dzieł wyłącznie polskich. — Koncertanci zdobyli sobie ogromny sukces, a że oklaskom i nawoływaniom nie było końca, więc musieli śpiewać naddatki, wśród których znalazł się bardzo wartościowy utwór p. Walewskiego o tej nieszczęsnej Kasi, zakochanej w królewiczu.

Władysław Gołębiowski.

Z ruchu robotniczego.

§ STOLARZE! Omijajcie Kołomyję z powodu bojkotu fabryki stolarskiej Pistynera.

Z życia partji.

Na posiedzeniu C. K. W. w dniu 11 b. m. powzięto następujące uchwały:

1) Odłożyć ze względów technicznych wyznaczoną początkowo datę (22 marca) „Dnia Kobiet" na początek czerwca b. r.

2) Delegować na Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji — tow. Niedziałkowskiego.

3) Wprowadzić dla wszystkich członków Partji specjalny znaczek podatkowy na rzecz Międzynarodówki Socjalistycznej.

Znaczek ten nabywa jednorazowo każdy członek Partji na początku każdego roku kalendarzowego z tym jednak, że najdalej z końcem 1-go kwartału znaczek pod rygorem statutu partyjnego opłaci.

W bieżącym zaś roku, znaczek ten winien być wykupiony przez każdego członka Partji w ciągu II-go kwartału t. j. najdalej do dnia 1-go lipca br.

Cena znaczka wynosić będzie 50 groszy. O. K. Ry przy zamawianiu każdego znaczka wpłacają do C. K. W. 25 groszy.

4) Utworzyć Wydział Prasowy w następującym składzie: Tow.: tow. Barlicki, Biniszkiewicz, Czapiński, Daszyński, Haecker, Kłuszyńska, Niedziałkowski, Nowicki, Pączek, Perl, Prauss, Reger, Szczyrek. Na przewodniczącego Wydziału powołano tow. Daszyńskiego.

Komunikaty.

× KOŁO SLAWISTYCZNE U. J. K. W środę 18-go b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu semin. filolog. słowiań. (stary gmach) II. część referatu kol. Kamudy p. t. „Szobera — Zarys językoznawstwa ogólnego".

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 17. lutego b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8. z porządkiem dziennym: 1) Wykład prof. A. Kozikowskiego p. t. „Niektóre zagadnienia z biologji chrząszcza"

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej"

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi". (50 proc. zniżki).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.

ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnny występ sławnych art. dram. Rosenfeldów.

Wtorek o godz. 7.30 „Pasierbica świata".

Środa o godz. 7.30 „Pasierbica świata".

—:::—

SEN NOCY LETNIEJ. Teatr Wielki odniósł znaczny sukces wystawieniem arcydzieła Szekspira, które każdym razem zapełnia doszczętnie widownię. Prawie cała prasa zgodnie stwierdziła, że przedstawienie stało na wysokim poziomie a śliczne dekoracje, efekty świetlne, balet i przepiękna ilustracja muzyczna Mendessohna wypadły bez zarzutu. Reżyserja Sosnowskiego i gra naszych artystów zasługują na specjalne wyróżnienie. „Sen nocy letniej" stanie się też prawdopodobnie wielką atrakcją dla Lwowa, gdyż zobaczyć go zechcą nietylko miłośnicy wielkiej sztuki, ale również szersza publiczność i dzieci, których zawsze zachwycać będzie strona baśniowa tej genialnej komedji. „Sen nocy letniej" powtarzany będzie co kilka dni, by dać możność ujrzenia go wszystkim, a także ułatwić prowincji, która masowo zgłasza się już po bilety. Czarodziejska baśń Szekspira, podana w formie tak pięknej i efektownej długo napewno nie zejdzie z afisza i powinna trwale utrzymać się na repertuarze.

„AGRI" Taki tytuł nosi najnowsza operetka, którą niebawem ujrzymy w Teatrze Nowości. Operetka ta znanego autora Ernesta Stefana, opiewająca miłość Arabki do Europejczyka, ze względu na swą orjentalną muzykę i egzotyczne tło, wzbudzi napewno duże zainteresowanie, tem bardziej, że w tytułowej partji wystąpi ulubienica publiczności p. Korabianka. Reżyseruje tak doświadczony i niezawodny Kuligowski, który również gra jedną z główniejszych ról. Nowe dekoracje wyjdą z pracowni Z. Balka. Strona muzyczna spoczywa w rękach R. Wojnarowicza. Oryginalne tańce w I. i II. akcie ułożył baletmistrz Cesarki.

Nasze wydawnictwa.

W wydawnictwie „Latarni" ukazała się praca austrjackiej działaczki socjalistycznej Emmy Freundlich: „Do kobiet pracujących słowo o spółdzielniach". — W niezmiernie popularnej formie — przeważnie w formie rozmowy — autorka przedstawia robotnicom cele i znaczenie stowarzyszeń spółdzielczych. Wykazuje, jak wielkie pole pracy otwiera się tu przed kobietami — żonami i matkami; jak dzielnie mogą na terenie kooperacji dopomagać wielkiej walce proletarjatu o obalenie kapitalistycznego ustroju. Zamawiać natychmiast: Warszawa, ul. Warecka 7. C. K. W. P. P. S.

Warszawski oddział T. U. R. wydał dwuarkuszową broszurę tow. posła Czapińskiego: „W drodze do zwycięstwa. Główne etapy myśli socjalistycznej". — Broszura zawiera wyłożoną w sposób zwięzły historję myśli socjalistycznej — od pierwotnego chrystjanizmu, poprzez sekty „heretyckie", socjalizm utopijny, I. Międzynarodówkę itd. aż do chwili obecnej. Broszurę kończy autor krótkim zarysem spółczesnych zagadnień socjalizmu-demokracji, kwestji rolnej, socjalizacji etc. Rozdział o zadaniach socjalizmu w Polsce niepodległej uzupełnia przegląd historyczny socjalizmu.

W „Latarni" niebawem ukaże się broszura tow. posła Kwapińskiego — o reformie rolnej. Celem uregulowania nakładu, organizacje winny zamawiać broszurę już teraz w CKW. PPS., Warszawa, ul. Warecka 7.

Niebawem ukaże się nowa broszura tow. posła K. Czapińskiego o konkordacie.

Wspomniane broszury zamawiać można w Księgarni Ludowej, Lwów, ul Szajnochy 2.

Różne.

OLBRZYMI SŁOWNIK. Po pięćdziesięciu latach skrzętnej pracy skończono w Oksfordzie druk olbrzymiego słownika języka angielskiego. Słownik ten liczy przeszło 40.000 stronic, które zajęłyby około 10 kilometrów przestrzeni, gdyby ułożono je jedna obok drugiej. Jak obliczono dalej, słownik ów zawiera 190.438.296 liczb i głosek.

SENSACYJNE ODKRYCIE NOWEGO ŚRODKA, ZABIJAJĄCEGO BAKTERJE. John Hopkins profesor na „School Hygienne Baltimore w Londynie oświadczył, że po wieloletniej pracy udało się odkryć drowi Leonardowi Readerowi najsilniejszy z dotychczas znanych środek zabijający bakterje. Pod względem praktycznym nowy preparat zabija wszystkie bakterje w nerkach i kanałach moczowych nie zdołano jednak naukowo stwierdzić, czy niszczy on również zarodki chorobotwórcze w innych częściach ciała. Nowy ten środek jest silniejszy od kwasu karbolowego, ale tak nieszkodliwy, że można go połykać bez żadnych następstw.

RÓŻE Z EPOKI MUMJI. Wydobytą z odkopanego w Egipcie grobu mumję młodej dziewczyny wywieziono do Ameryki i tam znaleziono w jej powijakach nasiona, które dla próby wrzucono do ziemi pewnego ogrodu w Baltimore. Z nasion tych zakwitły róże niezwykłej piękności w końcu ubiegłego lata a uczeni przyrodnicy przybywali licznie, by podziwiać ten cud. I cudem się wydaje istotnie, że po pięciu tysiącach lat — bo tak fachowcy określili wiek mumji, pochodzącej z trzeciej dynastji egipskiej — nasiona zachowały siłę żywotną.

ODGRZEBANIE LEPTIZ MAGNA. Profesor Paribeni, konserwator starożytności rzymskich, powróciwszy właśnie z Trypolitanji do Rzymu, oświadcza, że odgrzebywane obecnie w Trypolitanji, u wybrzeży morza Śródziemnego, miasto rodzinne cesarza Septyma Severa, Leptis Magna, należy do najpiękniejszych zabytków starorzymskich, jakie kiedykolwiek ujawniono nawet we Włoszech.

Suchy piasek pustyni doskonale zachował tam budowle starożytne. Pałac, którym Septym Sever ozdobił swe miasto rodzinne, stanowi klejnot niezrównany pod względem piękności marmurów, bogactwa posągów i motywów dekoracyjnych.

Odgrzebano już także kąpiele publiczne, w których znaleziono istne skarby sztuki.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

RUTYNOWANA siła biurowa poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia w Administracji »Dziennika Lud.« pod »uczciwa«.

DWIE urzędniczki poszukują pracy fizycznej w fabryce. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod »Praca«.

ABSOLWENT szkoły przemysłowej poszukuje posady biurowej lub pracy fizycznej. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod »Absolwent«.

HANDLOWIEC poszukuje posadę w handlu. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »energiczny«.

SKLEPOWA poszukuje posady w handlu. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »pracowita«.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

PANIENKA, szyje po domach. Wiadomość ul. Wagilewiczów 7 II. p na lewo

B. WACHMISTRZ żandarmerji, leśnik, poszukuje posady przy eksploatacji, kontrolora, magazyniera lub żandarma dworskiego na zagrożonych placówkach. Łaskawe zgłoszenia Juljusz Brochwicz Sobek — Busk — Długi, Strona obok Krasnego.

[illegible] mm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem [illegible]. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. — [illegible] Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

WIELKI ogród warzywny i kwiatowy dobrze urządzony natychmiast do wydzierżawienia. Wiadomość: Ulam, Lwów, Zyblikiewicza 27. 12—2

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Jan Walter z Jasienicy Zamkowej wydaną przez P. K. U. Sambor unieważniam. —1

Przez luty 30% opustu

na kostjumy, płaszcze, suknie — robota pierwszorzędna — damski salon krawiecki 139—

Józef Flick ul. Blacharska 20.

Poszukuje się

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet.

Wiadomość w Administracji Dziennika Ludowego.



W CENTRALI POŃCZOCH PFAU RYNEK 19 NAJTANIEJ BO WCHÓD PRZEZ SIEŃ 58

INSERUJCIE W DZIENNIKU LUDOWYM

Ignacy Daszyński

Pamiętniki

Cena 6 Zł **Cena 6 Zł**

Do nabycia

Księgarnia Ludowa

Lwów, ul. Szajnochy 2.

LM. 14356/25
VIII.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na

kierownika artystycznego (dyrektora) teatrów miejskich we Lwowie.

Kierownik artystyczny jest odpowiedzialny za całość kierownictwa artystycznego i winien ściśle się stosować do obowiązującego statutu organizacyjnego dla teatru miejskiego we Lwowie.

Kompetenci winni się wykazać, że są obywatelami państwa polskiego i posiadają wymagane do powyższego stanowiska odpowiednie uzdolnienie.

W szczególności winien kandydat wykazać ogólne wykształcenie literackie, znajomość tak literatury dramatycznej współczesnej jak i dawniejszej, tudzież szczególne znawstwo literatury rodzimej.

Przy tem nie powinna mu być obcą znajomość sztuki i techniki aktorskiej.

Ze względu, że teatr lwowski pielęgnuje obok dramatu oba działy muzyczne (opera i operetka) — pożądaną byłaby i w tych dziedzinach taka przynajmniej znajomość rzeczy, któraby dawała rękojmię, że przyszły kierownik potrafi i w tych dziedzinach nadać odpowiedni kierunek i sprosta obowiązkom ogólnego i naczelnego nadzoru.

Podania należycie udokumentowane, wraz z warunkami kompetentów, należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do 31. marca 1925 do Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, 12. lutego 1925.

J. NEUMANN, mp.
prezydent miasta.

—3

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.